

Łona numeru
20 gr.

na prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dost. 11. 4.30 gr.
Cena. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dost. 11. 4.30 gr.
Poza krajem opz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
istnienia.

Redakcja Administr.
w ŁODZI,
Al. Kosciuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII

Łątek, dnia 9 grudnia 1927 r.

Fabryka ci'ków
i czekolady
w Warszawie

Franboli

Fabryka cukrów
i czekolady
w Warszawie

w dniu 11 b. m. w niedzielę otwiera przy ul. Piotrkowskiej nr. 90 (Pałac Siemens)

pod własnym zarządem **Filję fabryczną w Łodzi**
zaopatrzoną w niepywa **Cukrów, Marcepanów, Czekolady, P.erników**
te wielki asortyment **Wielki wybór galanterji świątecznej.**

Towary otrzymuje się z Warszawy codziennie bagażem, — — Ceny ściśle fabryczne.

Kowosć! Z aparatu włoskiego „La Paroni” wydaje się kawę „Mocca”, czekolady, kakao, Filizanka **tylko 50 gr.**

Polska ośrodkiem zainteresowania Ligi

o konflikcie z Litwą - kwestja poru gdańskiego i składów na Westerplatte.

Genewa 8-12 (pat)

Na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu rady ligi omawiano sprawy, interesujące specjalnie Polskę. Sprawa mniejszości niemieckiej na G. Śląsku była parokrotnie przedmiotem rozważań rady, odesłano ją do Trybunału Haskiego dla uzyskania opinji.

Rozpatrywano następnie sprawę stajonowania okrętów polskich w porcie gdańskim. Delegat Chili Villegas referent zaproponował rozstrzygnięcie rokowań w tej sprawie w jak najkrótszym czasie.

Następnie znalazła się na porządku dziennym sprawa użytkowania Westerplatte. Podczas poprzedniej sesji postanowiono przydzielić referentowi Villegasowi 2 doradców i prawników. Opinia referenta choć zawierała szereg tez, stwierdzających prawa Polski w Gdańsku wypowiadała się za wprowadzeniem kontroli z ramienia Gdańska przy wyładowywaniu i ekspedycji amunicji. Min. Strasburger stwierdził, że opinja prawników jest sprzeczna z niektórymi postanowieniami umowy polsko-gdańskiej i proponował, by sprawę opinji jurydycznej pozostawić otwartą i wypowiedział się za przy

stąpieniem do bezpośrednich rokowań między Polską i Gdańskiem.

Decydujące posiedzenie rady ligi w sprawie konfliktu polsko-litewskiego odbędzie się ma dopiero w poniedziałek.

Berlin 8-12 (pat)

„Deutsche Allg. Zeitung” donosi w depeszy z Genewy, że po wyjeździe Litwina, Waldemaras jest jedną z głównych postaci, która której częścią się wszelkie dyskusje. Wszyscy zajmują się tym człowiekiem, który sprawia trudności Polsce, Francji, Anglii i Niemcom, i z którym Litwino przed swoim wyjazdem z Genewy odbył dłuższą rozmowę. Oprócz mężów stanu, prawnicy starają się wynaleźć formułę, przy których możnaby znieść stan wojny z Polską przy utrzymaniu stanowiska prawnego w sprawie Wilna. Nie można sądzić, pisze dalej dziennik, aby stan wojny nie był dla

Litwy pożyteczny. Waldemarasowi bowiem przynosi on duży pożytek przez to, że pozwala mu utrzymywać granicę polską zamkniętą, i temsamem odcinać swych wrogów politycznych, którzy zbiegli do Polski, od wszelkiej łączności z Kownem.

Berlin, 8-12 (pat)

„Vossische Zeitung” donosi z Genewy, że wczorajsze posiedzenie Rady Ligi odbyło się z opóźnieniem z powodu konferencji, jakiej Waldemaras odbył w ciągu wczorajszego rana i przedpołudnia z Briandem, Chamberlainem, Stresemannem Scialoją i Adacciam.

Genewa, 8-12 (pat)

Rada Ligi na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała propozycję rządu angielskiego, zmierzającą do ograniczenia liczby sesji Rady. Propozycja ta spotkała się z zastrzeżeniami, głównie ze strony Scialoi i Stresemanna. Nie powzięto w sprawie tej żadnej decyzji. Dyskusja podjęta będzie na jednym z najbliższych posiedzeń.

„W dzieęcznościowa” agitacja.

Wyrachowani wla cy Kremiu każą sibi płacić za gościnność.

Moskwa, 8-12 (aw)

Liczne delegacje, wysłane przez zagraniczne związki zawodowe, przyjmowane były podczas uroczystości jubileuszowych w Moskwie niezwykle gościnnie. Przed wyjazdem z Moskwy delegacje te zobowiązały się zorganizować w swoich krajach wieczerze, na kt

rych szerzyć mają propagandę przez zachwalanie zdobyczy bolszewickich, uzyskanych na wszystkich polach,

M. in. delegaci austriackich związków zawodowych zobowiązali się do zorganizowania w samym Wiedniu 15 wieców „władczyńskich” do 10 grudnia a. b.

MIEJSK. KINE. atogra! Oświatowy

Od wtorku 6 XII — 12 XII 1927 r.

Dla dorosłych K medja w 10 aktach

Patimena noc

W roli głównej: Laura la - la - la

Dla młodzieży home ja w 8 aktach

Patifatachon Miljarderzy

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

USUNIĘCIE KRZYŻA Z MAGISTRATU W ZAMOŚCIU.

Obecny magistrat Zamościa ma już ustaloną sławę. Do wieńca zasług przybył znowu jeden listek. Skorzystano z remontu sali posiedzeń Rady Miejskiej i usunięto z niej krzyż, który jednak zapomniano odnieść, gdy roboty w sali ukończono i mieszczące się przedtem w sali sprzęty i obrazy na dawne ustawiono miejsce.

ILJA ERENBURG W WARSZAWIE.

Bawiący w Warszawie pisarz rosyjski Ilja Erenburg był podejmowany przez polski klub literacki czarną kawą w lokalu Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych.

ROKOWANIA GOSPODARCZE z NIEMCAMI.

Warszawa 8-12 (pat)
Pełnomocnicy obu rządów polskiego i niemieckiego do rokowań pp. Twardowski i Hertel po wyczerpujących naradach w ostatnich dniach uzgodnili stanowiska swe co do obustronnych zarządzeń mających być uchylonymi przy sposobności zakończenia wojny celnej między Polską i Niemcami. Pełnomocnicy ustalili ogólne ramy przyszłych rokowań nad układem gospodarczym. Obie delegacje zbiorą się w piątek dnia 9 bm. celem podjęcia wspólnych narad w komisjach specjalnych.

W 300-LECIE WYCIĘSTWA POD OLIWA.

Warszawa 8-12 (pat)
Dzisiaj o godz. 5 min. 30 w sali pałacu prezydenckiego odbyła się ku uczczeniu 300-letniej rocznicy bitwy pod Oliwą uroczysta akademja, urządzona przez ligę morską.

Na akademję przybyli m. in. Ministerowie Kwiatkowski i Niezabytowski, biskup Gałk, korpus oficerski, marynarki i t. d.

W OBRONIE PRZED WYZYSKIEM TELEFONICZNYM.

W piątek o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Zw. Kupców (Piotrkowska 73) odbędzie się zebranie organizacyjne Związku Abonentów Telefonicznych celem obrony przed wyzyskiem telefonicznym P.A.S.T.

Na zebranie przyjeżdżają specjalnie z Warszawy; dr. Stefan Mączynski prez. Zw. Ab. Tel. w Warszawie, inż. Al. Waśniewski mec. Józef Bloch i inż. Zawczyński.

Przedstawiciele instytucji społecznych i komunalnych proszeni są o przybycie na powyższe zebranie.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 5987

Dzisiaj

Dzisiaj

Przepiękny film p. t.

Miłość zwycięża

(Wilki Morskie)

W rolach głównych dwie gwiazdy ekranu

Genee Adore, Barba a Bactford

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł I miejsce 70 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Po bolszewickiej amnestji.

Wypuszczeni z więzień przestępcy mordują i grabią.

Moskwa, 8-12 (aw)

Prasa moskiewska przepełniona jest doniesieniami z prowincji o napadach i rabunkach, których liczba po ostatnich uroczystościach jubileuszowych wzrosła nadmiernie. Niektóre organy prasy nie ukrywają

wcale, iż wzrost napadów rabunkowych stoi w ścisłym związku przyczynowym z amnestją, zastosowaną do więźniów politycznych tylko bardzo nieznacznie, bardzo szeroko natomiast do więźniów pospolitych, kryminalistów.

Wzór do naśladowania u nas.

Redaktorem odpowiedzialnym w Niemczech nie może być poseł.

Berlin, 8-12 (aw)

Reichstag powziął uchwałę w kierunku wydania ustawy o zabronieniu wszystkim deputowanym parlamentów niemieckich przyjmowania na się obowiązków redaktorów od-

powiedzialnych czasopism, z tego względu, że ich nietykalność osobista czyni ich najzupełniej nieodpowiedzialnymi na wypadek represji zastosowanych przez władze do odnoszących czasopism.

Dalsze ograniczenie imigracji.

Do Starów Zjednoczonych A. P.

Waszyngton 8-12 (aw)

Do parlamentu Stanów Zjednoczonych wpłynął projekt o dalsze, ściślejsze jeszcze, niż dotychczas stosowane, ograniczenie imi-

gracji, przy czem zastrzeżenie imigracyjne obowiązywać by miało na przeciąg lat pięciu, licząc od 1 lipca 1928 r.

ZYCIE SPORTOWE.

siatkówka w Łodzi.

DRUGI I OSTATNI DZIEŃ JUBILEUSZU SPORTOWEGO GIMN. p. R. SOBOLEWSKIEJ.

Drugi dzień jubileuszu sportowego gimn. Sobolewskiej, urządzony w ubiegłą środę w sali gimn. Niemieckiego wypadł nie mniej okazale jak pierwszy.

Organizacja zawodów dobra, nastrój publiczności iście „jubileuszowy”, mecze odbywały się składnie — słowem: wrażenia ze sportowych meczy na długo pozostaną w pamięci widzów, jak również i jubilatek.

W pierwszym meczu towarzyskim T. U. R. (Semin. Naucz.) Sobolewska II 29-27 (11:75) debutantki (obie strony) naogół spisały się nieźle, przy czem pokonane mimo lepszej gry zmuszone były skapitulować przez T. U. R. em, występującym w 7-kę.

Pół finał o nagrody w postaci żetonów rozegrały drużyny Oświaty i Piłsudskiego, występując w nowych kostjumach i systemem warszawskim w 6-kę. Gra b. ładna, mo że najciekawsza, jaką oglądaliśmy w obecnym sezonie, trzymała przez cały ciąg gry publiczność w napięciu. Zwyciężyła Oświata 24:20 (15:5). Sędziował dobrze dwa pierwsze spokonia p. Kamiński.

W finale drużyn żeńskich spotkała się Szczaniecka i Sobolewska. Jubilatki bez swych najlepszych zawodniczek: Lewinówny i Łazińskiej, wystąpiły w 6-kę, mistrz Łodzi grał w komplecie. Gra równorzędna: jubilatki grały b. ambitnie i ofiarnie, mistrz Łodzi natomiast słabo. Wygrała Szczaniecka z minimalną różnicą 30:25 (15:12). Zwycię-

stwo, zdaje się już było wiadome przed meczem, gdyż nie wypadłoby, żeby jubilatki sobie ofiarowały żetony, a nawet nie miałyby je kto dekorować.

W dalszym ciągu Oświata spotkała się z ambitnie walczącymi w leśszej partji „Kupcami” występującymi w komplecie, w grze wyjął 28:19 (13:15). Zwycięzca grał w 6-kę.

Absolwenci z Piłsudskim wystąpili po raz pierwszy w zawodach systemem trójkowym; do tej pory tylko powyższym systemem grała Oświata, Waśniewski i YMCA. Piłsudski grał w składzie: Alaszewski, Kosiński i Górski, Absolwenci z Pietrzakiem Aldkiem i Ottem. Piłsudski okazał się więcej zgraną i rutynowaną drużyną w powyższych zawodach, to też zwycięstwo należało mu się zasłużenie 24:19 (10:5; 4:10; 10:4).

Ostatnie trzy mecze sędziował p. prof. Robakowski.

Natychmiast po finale drużyn męskich nastąpiło uroczyste dekorowanie żetonami zespołów zwycięskich — gimn. im. Szczanieckiej i Oświaty przez jubilatki w osobach kapitanek drużyny siatkowej Cłomińskiej i Miłkówny.

W zawodach koszykowych spotkały się drużyny kl. VIII i V gimn. Niemieckiego.

Wygrała lepsza fizycznie i taktycznie drużyna kl. VIII 26:13 (6:0; 6:5; 4:4; 10:4). Sędziował p. prof. Stempel.

NAGRODĘ NOBLA OTRZYMALI FRANCUZ I NIEMIEC.

Oslo, 8-12 (pat)

Jak donosi dziennik „Aftenposten”, nagroda Nobla za działalność pokojową przyznana została Francuzowi Ferdynandowi Buisson oraz niemieckiemu profesorowi Ludwikowi Quidde. Wręczenie nagród nastąpi w dniu 12 b. m.

Suma 10.000 rubli

na pierwszy numer hipoteki przerachowana na 25 proc. jest do sprzedania za dwie trzecie wartości. Oferty pod „B. W.” do administracji „Rozwoju”

Kto będzie gospodarzem?

Czem grozi Polsce blok mniejszości narodowych.

Dla każdego, kto problem państwowości polskiej rozważa nie pod kątem w. dzienia tego czy innego rządu, tej czy owej partji, albo innych zjawisk, przem. jających w czasie stosunkowo niedługim, ale na podstawie najistotniejszej, trwałej polskiej racji stanu, nie może ulegać wątpliwości że państwo polskie istnieje i rozwijać się może tylko jako zwarte, mocne państwo narodowe, t. j. takie, którego gospodarzem i rządcą jest tylko naród polski.

Temu dogmatowi, bezspornemu dla wszystkich narodów o silnych instynktach życiowych i państwowych, przeciwstawiła się u nas dość liczna i narazie wpływowa grupa polityków i publicystów, którzy, uwiedzeni jakimś potężnej ekspansji Polski na wschód drogą federacji z ościennymi szczepami etnicznymi, przyszłość Polski widzą w przetworzeniu jej na państwo narodowościowe, na luźny konglomerat, w pełni równouprawnionych narodowości, terytorjum państwa polskiego zamieszkujących.

Taki cel sobie wytknąwszy, politycy ci w konsekwencji byli i są zwolennikami jak najdalej idących koncesyj politycznych i kulturalno-społecznych oraz gospodarczych na rzecz mniejszości narodowych, przyczem nie cofają się przed koncepcją zupełnej autonomji terytorjalnej dla tych mniejszości, które zamieszkuje obszary mniej lub więcej zwartej i najszerszej autonomji kulturalnej (personalnej) dla żydów. Od czasu przewrotu majowego przerabianie Polski na państwo narodowościowe zaczęło się dokonywać w tempie szybkim i intensywnym. zaznaczając się przede wszystkim rozległymi ustępstwami i przywilejami na korzyść żydów.

Politycy ci wychodzą z zasady, że jeśli mniejszości narodowe będą się w Polsce dobrze czuły, to członkowie ich będą dobrymi obywatelami, o potęgę i rozwój państwa narówni z Polakami dbałymi.

Rzeczywistość przyniosła im groźne rozczarowanie. Fakt utworzenia przez wszystkie mniejszości narodowe w Polsce z wyjątkiem Rosjan, bloku dla przeprowadzenia na wspólnej platformie wyborów do Sejmu i Senatu, powinien stać się dla tych polityków groźnym ostrzeżeniem, że stosowane przez nich metody polityczne były z gruntu złe i że naderwanie ich jak najrychlejsze jest koniecznością państwową.

Okazało się bowiem, że koncesje i przywileje nietylko nie usposobiają mniejszości narodowych życzliwie dla państwa i nie wytworzą u nich lojalności wobec Rzeczypospolitej, ale przeciwnie, budzą niezdrowe apetyty, ośmielają je do jawnego i wprost prowokacyjnego występowania, z tendencjami wyraźnie odśrodkowymi i antypaństwowymi.

Dzisiejszy blok mniejszości narodowych jest coprawda tylko rozszerzoną i udoskonaloną kopją analogicznego bloku z roku 1923. Ale wtedy zwolennicy metod narodowościowo-federacyjnych mogli jeszcze mówić,

że jest to wynik nieskonsolidowanych narazie stosunków państwowych. Jeszcze wschodnie granice państwa nie były definitywnie ustalone, zbyt wczesne jeszcze były wspomnienia walk i wstrząśnień, które towarzyszyły formowaniu państwa. Ale dziś już wymówki tej niema. Nawet Niemcy przestali już uważać Polskę za „Saisonstaat” i muszą poważnie liczyć się nie tylko z jej istnieniem ale także z jej politycznym i gospo-

darczym rozwojem.

Jeśli mimo to mniejszości narodowe nie zmieniły swego stanowiska, to jest to wymownym dowodem, że jedne z nich za swój cel finalny uważają oderwanie Rzeczypospolitej terytorjów kresowych, a inne, mianowicie żydzi, pragną Polsce narzucić ustrój taki, w którymby Polacy przestali być gospodarzami kraju i podzielili się władzą z żydami.

Jak działa masoneria.

DZIWNE ZBIEGI OKOLICZNOŚCI WYREŻYSEROWANE PRZEZ MASONÓW.

W drugim numerze pisma „Des Cahiers de l'ordre” znajdujemy bardzo ciekawe wiadomości, które rzucają wiele światła na rolę międzynarodowej organizacji masonskiej. Oto najciekawsze daty.

W r. 1781 wielki konwent masonski, paneuropejski, zebrał się w Wilhelmsbad koło Frankfurtu nad Menem i postawił zasadę rewolucji antykatolickiej, której ostrze zwrócone być miało głównie przeciwko Francji oraz krajom, gdzie rządzą Bourboni. Decyzję tę potwierdza, oraz opracowuje plan działania konwent, zbrany przy Wielkim Wschodzie paryskim w r. 1785. Dziwnym „zbiegiem okoliczności” — rewolucja i to właśnie taka wybuchła w cztery lata później.

W sierpniu 1846 r. konwent obedjencji Francji, Belgji i Niemiec zebrał się w loży „Przyjaciół Połączonych” w Strasburgu i postanowił głosić zasadę samostanowienia narodów, oraz obalenia monarchji we Francji, a wzmocnienia protestanckich Prus. Dziwnym „zbiegiem okoliczności” w dwa lata później wybuchła rewolucja której skutki są bardzo groźne dla katolicyzmu; republika we Francji osłabienie Austrii, prusyfikacja Europy środkowej osłabienie państwa kościelnego.

W r. 1852 konwent zbiera się w Paryżu i postanawia: chwilowe poparcie byłego karboniera Napoleona III, przeciwko katolickiej Austrii, walkę z Watykanem, i wrogim masonom Mikołajem I-szym; znów „zbiegiem okoliczności” potwierdza wszystko co do tej pory. Wojna krymska, wojna włoska, unifikacja Włoch i opanowanie ich przez masonów, a wreszcie Safowa i Sedan.

Takich „zbiegów okoliczności” można dać jeszcze dużo. Otóż we wrześniu 1926 r.

zaszedł podobny fakt, który, sądząc analogicznie może mieć dominujące znaczenie dla polityki światowej w ciągu najbliższych lat.

Od 11 do 16 września rb. zasiadł w Białogrodzie międzynarodowy konwent obedjencji. Obecni byli delegaci 17 krajów, mianowicie: Francji, Belgji, Niemiec, Hiszpanji, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Jugosławji, Meksyku (1), Chili, Szwajcarii, i Polski którą reprezentował p. Zbigniew Skokowski, sekretarz i adiunkt „Wielkiej Loży Polskiej”.

Postanowiono tam:

1) Ponieważ faszyzm włoski jest groźnym przeciwnikiem masonerji, należy wobec tego urbi et orbe Włochom opinię we wszystkich narodach, a obdarzyć sympatją te kraje, które przeznaczone są do zbrojnego zrzucenia się na Włochy.

2) W tymże celu dążyć do stworzenia unji bałkańskiej i hegemonji Jugosławji, aby zaś to ułatwić — przenieść do Białogrodu ośrodek obedjencji masonskich w Paryżu.

3) Podnieść szowinizm serbski tak jak się to zrobiło w latach 1866, 1870 i 1914 w Niemczech.

4) Ponieważ Serbję zamieszkuje wielu emigrantów — Rosjan, nieprzyjaźnie usposobionych dla masonerji i — wrogich rewolucji — postarać się, by ich usunąć.

W parę miesięcy po konwencie już jeden z dzienników jugosłowiańskich „Nowosti” głosił począł nieuniknioną wojnę z Włochami. Fakty polityki międzynarodowej zdają się znów dziwnie potwierdzać postanowienia konwentu i zbliża się ta nowa wojna we długą przewidywaną masonskich, w tymże numerze „Cahiers de l'ordre” zamieszczonych, ma być znów światową i „aż do skutku”...

Zycie w ofierze dla nauki.

ŚMIERĆ PRACOWNIKA LABORATORIUM ROENTGENOLOGICZNEGO.

W pracowni roentgenologicznej w szpitalu okręgowym Nr. 4 im. marsz. J. Piłsudskiego, przy ul. Nowomiejskiej 33 pracował od wielu już lat 40-letni Kazimierz Salezy Łazowert, b. ochotnik W. P.

P. Łazowert zajęty był jako pomocnik laboranta. Czynności swe wykonywał z rzadko przy użyciu zamykania i zaparciu się siebie. Nieraz długo w noc przesiadywał w pracowni, pochylony nad świecącymi neobieskim światłem rurkami i lampkami. Pracował... Przed kilku dniami Łazowert zachorował nagle. Za kilka godzin i m. jego ciało pod skórą ukazywały się krwawe wlewy.

Wkrótce stan jego pogorszył się do tego stopnia, że trzeba było umieścić go w

szpitalu.

Lekarze stwierdzili u chorego niezwykłą krwistość naczyń krwionośnych oraz zwiększoną liczbę białych krwinek, czyli powiększenie ilości białych ciałek krwi, spowodowane częstym i długimi naświetlaniami promieniami Roentgena. Kazimierz Łazowert pracował bowiem w zakładach Roentgenologicznych 17 lat bez przerwy.

Mimo stałej opieki lekarskiej nie udało się chorego utrzymać przy życiu. Po chorobie laborant zakończył życie. Zmarł osierocił żonę i córkę. Tragiczną śmierć na posterunku ogólnie lubianego i dzielnego pracownika wzbudza szereg żądań wśród personelu szpitala.

A przybity do krzyża patrzył na nich Zbawiciel.

Strzał do krzyża na rozstajnych drogach.

Popisy zręczności pana inspektora szkolnego.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, pod przewodnictwem prezesa T. Dymowskiego, rozpatrywał w sobotę zgrozą przejmującą sprawę.

Jako oskarżeni stawali: powiatowy inspektor szkolny, Franciszek Nowakowski i kierownik szkoły powszechnej w Krypnie, Zygmunt Kozera.

Dnia 10 maja br. Nowakowski udał się na inspekcję szkolną do wsi Góry. Towarzyszył mu Kozera oraz dwie nauczycielki szkół ludowych, Stefania Dworzakowska i Eugenia Rybakówna.

Po załatwieniu formalności, inspektor zaproponował przechadzkę w kierunku Krypna.

Na rozstajnych drogach, Nowakowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i, chcąc pochwalić się celnością, strzelił dwukrotnie do drewnianego krzyża z wizerunkiem Chrystusa.

— To nie sztuka — zawołał Kozera — niech pan inspektor spróbuje teraz trafić!

Z temi słowy zawiesił na krzyżu zegarek kieszonkowy.

Nowakowski dał jeszcze kilka strzałów.

Zegarka nie rozstrzaskał, ale krzyż uszkodził w dwu miejscach.

Oburzającą tę scenę obserwował wieśniak, Bronisław Pac, zajęty w pobliżu orką ziemni. Porzucił pracę i poszedł w ślad za barbarzyńcami. Udało mu się ustalić nazwiska wszystkich uczestników wycieczki. To wystarczyło.

Na rozprawie sądowej, Nowakowski i Kozera przyznali się do winy.

— Nie przypuszczałem, że nas kto zobaczy... — oświadczył naiwnie inspektor.

Prokurator Klank zwrócił uwagę sędziów, że przestępstwo winno być ukarane z wyjątkową surowością, bowiem podsądni są urzędnikami ministerstwa wyznań religijnych i oświaty.

— Nie przysługują im żadne okoliczności łagodzące — zakończył — domagam się skazania Nowakowskiego na trzy lata więzienia, a Kozery na dwa.

Obronca oskarżonych mecenas Zdrojewski, określił postępek swych klientów jako niemoralny i godny potępienia prosił jed-

nak o łagodną karę, ze względu na wyrazoną przez nich skruchę.

Wczoraj o godzinie 6-ej wiecz. proces sądu ogłosił wyrok. Nowakowski i Kozera otrzymali po 1 roku twierdzy.

Uniewinniona Rybakówna zemdlata na sali.

W drodze po krwawe laury.

JAK PRZEMYCANO LENINA DO PETERSBURGA

Lenin dwukrotnie próbował dokonać w Rosji przewrotu: 3 lipca 1917 roku i w październiku tegoż roku. Ponieważ pierwsza próba nie udała się, Lenin czmychnął do Finlandji i pozostał tam aż do jesieni. W październiku dopiero dowiedział się, że grunt rosyjski jest dla przewrotu bardziej podatny i postanowił zostać się do Petersburga. Nie była to jednak wcale łatwa sprawa, gdyż rząd Kiereńskiego wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania go, gdyby się na ulicach stołecy pokazał.

Wskutek tego obmyślono wielce skomplikowany plan, celem dostawienia Lenina do Petersburga; najczynniejszą rolę odegrał pewien komunista z Finlandji, który drukuje właśnie wspomnienia z przed lat zgorą dzieściu w dzienniku sowieckim „Krasnaja Gazeta”.

Pewnego dnia — pisze ów komunista — poprosiła mnie żona Lenina, bym do niej przyszedł. Gdy do niej przyszedł, pokazała mi na świstku papieru list męża, który domagał się, by w sposób ostrożny przygotował je go przyjazd. Żona sama postara się o mieszkanie, w którym Lenin mógłby się ukrywać.

Finlandczyk tedy wszedł w porozumienie z maszynistą kolejowym, swym rodakiem pragnąc przy jego pomocy przemycić Lenina. Maszynista zgodził się na wszystko, oświadczył, że weźmie Lenina na lokomotywę i w ten sposób przewiezie go przez fińsko-

rosyjską granicę.

W Wyborgu, gdyż tam przez cały czas pobytu w Finlandji Lenin mieszkał, od powiednio przebrano go i uszmkowano, stając się upodobnił go do fińskiego pastora. Przybył on wraz z przewodnikiem na dworzec w ostatniej niemal chwili; w wagonach nie było wcale miejsc, a zewsząd słyszano się głośnie rozmowy po rosyjsku.

Zajęliśmy miejsca — pisze dalej komunista — na jednym z pomostów; w myśl rozmowy prowadziliśmy rozmowy po fińsku, to znaczy ja mówilem, Lenin zaś odpowiadał mi tak lub nie. W pewnej chwili dał odpowiedź bez sensu, za co dostał porządnego szturchańca.

Tak dojechaliśmy do granicy, gdzie trzeba było przeprowadzić Lenina na lokomotywę; było już ciemno, robotę więc mieliśmy ułatwioną. Maszynista nie mógł jednak wziąć Lenina pod swoją opiekę, bo właśnie w pobliżu kręciły się jakieś niepewne osobistości, które pilnie nas obserwowały.

Wobec tego umówiłem się z maszynistą, że będę ładować drzewo opałowe możliwie najdłużej, a w ostatniej dopiero chwili ruszy wolno ku pociągowi i Lenin wtedy skończy. Tak też się stało. Do samej stolicy Lenina nie pojechał, lecz zatrzymał się na stacji Łanskaja, gdzie przemieszkał potajemnie u jakiegoś robotnika kolejowego, aż do czasu przewrotu bolszewickiego.

R. N. KRASNOW.

41)

Tanni.

— Czy pozwolicie mi, Iwanie Pawłowi, odpocząć tu dzień jeden. Postaram się o to, aby nie zawadzać. A to proszę przyjąć do ogólnego, że tak powiem użytku.

— Wasilu Iwanowiczu, może pan chce się umyć i przebrać po podróży, proszę bardzo do mego pokoju, tam też pan przenocuje. Garaśka, a ty ze mną w gabinecie.

— Dziękuję bardzo, W tej chwili będziemy gotowi.

Tanni poszła do kuchni. Chciała porządkownie wystąpić przed gośćmi, kazała więc ugotować pstragi, tego dnia złapane w Koldzacie.

XIX

Minęło jutro, dzień naznaczony dla odroczenia poczynku, nastąpiło pojutrze, dnię szły za dniami, a Koldzatscy goście nie wyjeżdżali. To już nie były gotowe, to trzeba było wygotować starty grzbiet Wasieńkowego konia, to był poniedziałek, fatalny dzień. Wasieńka za nic nie mógł się wybrać w drogę i widocznie było, że na serjo jest zajęty Tanni.

Iwan Pawłowicz dał się i milczał. Garaśka przy obiedzie, gdy trochę podpił, otwarcie protestował.

— Gdybym był wiedział, Wasilku, na jakim zwierza zamierzasz polować w górach

czyżbym był z tobą pojechał? E-e-e! Taki to z ciebie myśliwy!

— Milcz, Garaśka, pijana trąbo! To do ciebie nie należy! Pobieraj swoje i milcz. I twój dzień nadejdzie. Pojedziemy.

— Opali ci skrzydła ptak-ogień, Wasilku, nigdzie ty nie pojedziesz. Wypilbyś choć trochę, dla nabrania odwagi, pijesz bo obłecnie nie po podróznemu.

I istotnie Wasieńka pił mało. Zachowywał się bez zarzutu i zalecał do Tanni. Co rano odbywał z nią długie spacery konno, towarzyszyli im Idris i Garaśka. Tanni to na Aksaju, to na Pegazie, elegancka, zwinna, śmiała, świetna amazonka. Wasieńka na małym, spokojnym, tłustym kirgizkim koniu, na którym w swoim podróznym stroju siedział niezgrabnie i niewprawnie. Przed obiadem kąpał się i gimnastykował, po obiedzie odpoczywał. A wieczorem rozkładali mapę i pochylili nad nią, prawie dotykając do siebie głowami, Wasieńka i Tanni marzyli o podróży do Indji, oznaczali drogę. Pykał z fajeczki smrodliwym angielskim tytoniem, a w kącie na kanapie siedzieli ponury Iwan Pawłowicz i nawpół pijany Garaśka.

Wasieńka na rozkaz Tanni, która nie lubiła swego pełnego imienia, nazywał ją „Tanni”.

— Oto widzicie, Tanni, tu jeden łańcuch gór i olbrzymia kotlina, tutaj Aksu i

Turfan, gorąco tu, jak opisują, szalone — mówił, pykając z fajeczki. Uważał to za szczególny angielski szyk, którym, jak mu się zdawało, ją czarował. — Potem znów w góry... nieznane dzikie plemiona... tutaj Angora, tutaj noga europejczyka nie postawia, i północny stok Himalajów.

— A wszystko to błaga, Wasilku — półgłosem chrząkał pijany Garaśka.

— Patrzcie dalej, Tanni. Oto sławny Dardling i stąd kolej żelazna prowadzi do Kalkuty. Nie może być, żeby tutaj nie było przejęcia. Choćby koziej ścieżki, byłoby jakieś.

— O naturalnie przejdziemy z blizszą ośmiu oczami odrzekła Tanni.

— Patrzno, bracie Iwanie, Himalaje już przeszedł! I co za blagier — wtrącił Garaśka.

— I pomyślcie, po tych wszystkich trudach i zmęczeniu, po wędrówce po dzikich górach, pustyniach, po ciszy lodowców, jesteśmy w gwarnej Kalkucie. Stamtąd do Benaresu i Agru, potem do Bombaju i przez Europę do Moskwy... Cóż na to powiecie.

— Wspaniale! Wasilij Iwanowiczu. Przecież o tem tylko i marzyłam. Być w Indjach i trafić tam taką niezwykłą drogą!

(D. c. n.)

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zielona dama.

Przygoda sędziwego pastora.

Conan Doyle, znany autor powieści i nowel kryminalnych oraz wybitny spirytysta, opowiada w jednym z czasopism angielskich niezwykłą historję, opartą na rzeczywistym zdarzeniu:

Zacien powieściopisarz nie mógłby wysnuć historii bardziej romantycznej i awanturniczej, niż to, co spotkało Kingstone'a, zanego, sędziwego pastora, z którym mnie od szeregu lat łączy serdeczna i zażyła przyjaźń. Pastor opuścił pewnej niedzieli kościół i powracał do swego mieszkania. Nagle zbliżyła się doń jakaś kobieta z gorącą prośbą, aby natychmiast udał się do człowieka śmiertelnie chorego.

— Chodzi — dodała — o jej przyjaciela, Wilsona. Chory chciałby koniecznie rozmówić się z czcigodnym kapłanem.

Duchowny spojrział uważnie na oryginalną nieznajomą. Wyglądała ona dziwnie. Suknia jej uderzała niemodnym krojem i jakimś niezwykłym, jasno zielonym kolorem. Zielona dama zaprowadziła pastora do auta, które czekało niedaleko kościoła, w małej uliczce bocznej.

Jazda nie trwała długo. Wóz się zatrzymał. oboje przekroczyli próg starego, ponurego domu. Tutaj pożegnała się nieznajoma z pastorem, ponowiwszy raz jeszcze prośbę, aby natychmiast odwiedził złożonego ciężką niemocą Wilsona.

Na schodach spotyka pastor portjera, który kłania mu się grzecznie.

— Co porabia mr. Wilson? — pyta szybko pastor. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiadyuje się, że Mr. Wilson cieszy się doskonałym zdrowiem i przed godziną opuścił dom, aby udać się do pobliskiej kawiarni. Pastor zawrócił. Czegóż jednak chciała od niego owa zielona, oryginalna dama? Pociągnęła go w błąd wprowadziła? Trudno przypuścić aby zażartowała sobie z poważnego kapłana. A może była niespełna rozumu? Mówiła jednak zupełnie rozsądnie.

Dreńczony temi wątpliwościami wracał pastor wolnym krokiem do domu: Wtem ujrzał mr. Wilsona, przechodzącego właśnie, na drugą stronę ulicy. Pastor opowiedział o swej przygodzie. Mr. Wilson był niemniej zdziwiony. Postanowili obaj wyjaśnić tę sprawę i umówili się, że wieczorem Wilson odwiedzi pastora.

Mijała jednak godzina za godziną, a Wilsona nie było. Pastor zatelefonował więc do niego. Jego przerażenie nie miało granic, gdy dowiedział się, że Wilson przed dwoma godzinami zmarł z powodu udaru serca. Kingstone natychmiast pojechał do domu żałoby. Zwłoki leżały w sypialni. Wtem padł wzrok pastora na stary obraz wiszący nad

łóżkiem. Był to portret zielonej damy, która go prosiła rano o odwiedzenie Wilsona.

— Na miłość Boską. — zawołał zdenerwowany kapłan do portjera — kogo przedstawia właściwie ten portret?

— To zmarła przed pięciu laty żona mr. Wilsona.

Smierć głodowa milionera.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZAGŁODZIŁ SIĘ Z POWODU SKAPSTWA.

Znany milioner angielski, Samuel B. Harkney zmarł śmiercią głodową wśród niezwykłych zjawisk okoliczności.

Harkney był wielkim oryginałem i uchodził za chorobliwego skąpca. Kiedy zaś przed kilkoma laty zmarła jego żona, bezdziejny wdowiec zdziczał do reszty. Zaprzestł niemal zupełnie stykać się z ludźmi, w swym swym pałacu zatrzymał tylko starą, oddaną sobie służącą.

Harkney, właściciel kolosalnej fortuny, chodził od lat w tym samym ubraniu. Pokojów nie pozwalał opalać. Żywił się bardzo nędznie. W czasach ostatnich służąca owa, nie mogąc dłużej wytrzymać przy swym pa-

nu, odeszła.

Milioner pozostał sam. Z pałacu prawie zupełnie nie wychodził. Ostatnio sąsiedzi zaniepokojeni dłuższą jego nieobecnością, wtargnęli do pałacu. Znaleźli milionera w stanie niepożalowania godnym. Leżał na stosie łachmanów, a wygląd jego budził wprost wstręt i obrzydzenie.

Przywołany lekarz stwierdził, że starzec popadł w chorobę wskutek niedostatecznego żywienia się. Umieszczono go w szpitalu, gdzie w kilka dni potem zmarł.

Znaczny jego majątek przypadł w udziale bratanicy, Bessie Thimig, która dzięki temu stała się panią kolosalnej fortuny.

Jest en sprawie aliby...

ORYGINALNY EPIZOD W CZASIE INSPEKCJI WIĘZIENIA.

Znany pisarz rumuński Panait Istraita opowiada w jednym z pism następującą anegdotę.

Książę Cusa (były minister sprawiedliwości w Rumunji) odbywał raz pewnego inspekcję więzienia w pewnej małej miejscowości. Dyrektor ustawił w rząd więźniów i książę, zapytał pierwszego z brzegu:

— Cóżś zbroił?

— Ja? Nic.

— Tak? A ty?

— Nic. Przysięgam, że nie zbroiłem.

Książę zapytał dalszego:

— Opowiedz, dlaczego siedzisz?

— Nie wiem.

— A ty?

— Jestem także niewinny.

I tak wszyscy w kółko powtarzali, że są niewinnykami. Wreszcie książę stanął przed ostatnim aresztantem.

— Dlaczego tu jesteś?

— Ukradłem...

— Ukradłeś? Co?

— Dwie kury...

— Więc co tu robisz między tymi uczciwymi ludźmi. Ruszaj precz, nędzniku!

I zwracając się do dyrektora, zakomunikował inspekcję słowami:

— Natychmiast wyrzucić stąd tego człowieka!

— ooo —

ARTUR CONAN DOYLE.

74)

Dolina Trwogi.

— Czy zna go kto z widzenia. — zapytał Mc Ginty.

— Tak jest. — rzekł Mc Murdo. — Ja go znam.

W sali dal się słyszeć szmer zdumienia.

— Sądzę, że mamy go w ręku — mówił dalej z wesolym uśmiechem na twarzy. — Jeśli będziemy działać szybko i roztropnie, załatwimy się z nim krótką drogą. Jeśli mi zaufacie i pomoście nie potrzebujemy się tak bardzo lękać.

— Ale czego się mamy wogóle lękać? Cóż on może o nas wiedzieć?

— Moznaby tak mówić, gdyby wszyscy byli tak pewni, jak pan, pnie radco. Ale człowiek ten ma za sobą miliony kapitalistów. Czy sądzisz, że nie znajdzie się wśród wszystkich naszych Łożach jeden słabszy brat, który da się kupić? Stanie się partnerem naszych tajemnic — może się już stał. Na to jest tylko jedno lekarstwo.

— Żeby już nigdy nie opuścił doliny

— rzekł Baldwin.

Mc Murdo skinął głową.

— Dobra rada, Bracie Baldwinie — rzekł. — Często zachodziły między nami różnice, ale dzisiejszej nocy masz słuszość.

— Gdzie on jest? Jak się o tem dowiadujemy?

— Czcigodny mistrzu rzekł poważnie Mc Murdo. — Chciałem zwrócić twoją uwagę, że jest to dla nas zbyt żywotna sprawa, aby o niej mówić na pełnym zebraniu Łoży. Stuleż Baza, z którym chciał w razie nieudolności któremu z obecnych tutaj, jeśli jednak tylko słowo dojdzie do uszu tego człowieka, stracimy wszelkie szanse schwytania go. Chciałem prosić Łożę o wybranie ściślejszego komitetu, z którego pana przewodniczącego, jeśli mogą proponować, obecnego tu Brata Baldwinia i pięciu innych. Wówczas powiem otwarcie, co wiem i co, zdaniem mojem, należy uczynić.

Propozycję przyjęto bez dyskusji i wybrano komitet. Oprócz przewodniczącego i Baldwinia wchodzili w skład jego sekretarz Jarraway o sepij twarzy, tygrys Cormac, brutálny, młodociany morderca, skarbnik

Carter i bracia Willaby, odważni i zdeterminowani ludzie, którzy byli gotowi na wszystko.

Zwyczajne zebranie towarzyskie Łoży było krótkie i niewesołe, gdyż na duszy ludzi ciążyła troska i wielu dopiero po raz pierwszy ujrzało chmurę karzącego Prawa na pogodnym niebie, pod którym żyli tak długo. Męki, jakie zadawali innym stały się czemś tak nieodłącznym w ich życiu, że myśl o zapłacie za nie uleciała daleko, to też przeraziło ich tem więcej jej nagłe zjawienie się. Odeszli wcześniej zostawiając przywódców na naradzie.

— Teraz, Mc Murdo — rzekł Mc Ginty, kiedy już byli sami. Siedmiu mężczyzn siedziało w fotelach, jak wmurowani.

— Wspomniałem, że znam Birdy Edwardsa — objaśnił Mc Murdo. — Niepotrzebuję wam mówić, że nie przebywa tu pod swoim nazwiskiem. To dzielny człowiek, przyznaje, ale nie popelnia szaleństw. Mieszka tu pod nazwiskiem Steve Wilsona w Hobson's Patch.

— Skąd wiesz o tem.

(D. a. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 9 grudnia — Walerji i Leokadii.

TEATRY.

Teatr Miejski — Wyzwolenie

Teatr Popularny — Gri-Gri

WIDOWISKA.

Casino — Mandaryn Wu.

Splendid — 12 djamentów.

Gong — Precz z rozwodami.

Odeon — Tancerczka (Pat i Patachon). Pa-ryż w dzień i w nocy.

Czary — Szatański wyścig.

Grand-Kino — Demon cyrku.

Imperjal: — „Nibelungi”.

Dom Ludowy — Miłość zwycięża.

Corso — Śmierć bladym twarzom.

Wiadomości bieżące.

Po śmierci konsula francuskiego

Konsulat francuski komunikuje, że urzędowanie odbywa się nadal normalnie w zwykłym zakresie.

Do czasu nominacji nowego konsula na miejsce zmarłego śp. Alberta Marsy, konsulat prowadzi sekretarz p. Jerzy Żarnowski. (bip)

Dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczajska 37), J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80). (bip)

Kronika policyjna.

Pożar fabryki

W dniu wczorajszym o godzinie 10 min. 45 przed południem wybuchł pożar w fabryce SS-ów Krakowskiego przy ulicy Pomorskiej 69. Pomimo energicznych wysiłków straży, łupem ognia padły dwa szarpacze.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Fabryka czynna była w dniu onegdajszym do godziny 5 po poł. Najprawdopodobniej jeden z robotników wychodząc rzucił niedopałek papierosa wskutek nieostrożności. Nagromadzone w fabryce odpadki tliły się przez całą noc i dopiero w dniu wczorajszym płomienie buchnęły nazewnątrz. Straty wynoszą parę tysięcy złotych. (p)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

ZEBRANIE W GOSPODZIE CZELADZI SZEWCZKIEJ.

W dniu 11 bm. o godz. 9 rano w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd Nr. 34 odbędzie się zebranie Gospody Czeladzi Szeveckiej, na którym będzie referowana sprawa Izby Rzemieślniczych.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza uroczysta premiera „Wyzwolenia” Wyspiańskiego z udziałem Juliusza Osterwy w wielkiej, efektownej roli Konrada zgromadzi w murach Teatru Miejskiego całą kulturalno-społeczną elitę naszego miasta. Początek o godz. 8,30. Przedstawienie, złożone z 3-ech aktów, w bardzo prostej, nies-

Investycje i rozbudowa linii tramwajowych

ZAMIERZENIA K.E.L. NA ROK 1928 I 1929

W ostatnich dniach odbyła się konferencja dyrekcji K. E. Ł. z przedstawicielami magistratu, na której ustalono definitywnie przeprowadzenie nowych linii tramwajowych w roku 1928, celem połączenia krańców miasta ze śródmieściem.

I tak będzie przeprowadzony nowy tor od zbiegu ulic Towarowej i Hrabiońskiej ulicami Kątną, Wólczajską, Czerwoną do Piotrkowskiej.

Ułożone zostaną również szyny na ulicy Dąbrowskiej, na odcinku pomiędzy Rzgowską i Kilińskiego i dalej ulicą Kilińskiego do Napiórkowskiego. Również założony będzie nowy tor na ulicy Przedzalnianej pomiędzy ulicami Przejazd i Rokicińska. Tor linii Nr. 4, biegnący ulicą Pomorską przedłużony zostanie do ulicy Trębackiej. Od zbiegu ulic Radwańskiej i Żeromskiego bieć będzie nowa linja do Rzeźni Miejskiej.

Następnie tor biegnący ulicą Brzezińską przedłużony zostanie od aleji prowadzącej na cmentarz żydowski, aż do cmentarzy katolickich. Wreszcie ulica Brzeziń-

ska połączona zostanie z ulicą Narutowicza linją, która bieć będzie ulicami Franciszkańską i Kilińskiego.

Ponieważ władze kolejowe postanowiły w roku 1929 przenieść dworzec towarowy na Polesie Widzewskie i tem samem znieść most nad ulicą Kilińskiego. K. E. Ł. przystąpi natychmiast do układania na tym odcinku toru tramwajowego.

W związku z coraz to większym rozgałęzieniem się linii tramwajowych dyrekcja K. E. Ł. postanowiła wzniesić przy zbiegu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiej dodatkową remizę tramwajową, obliczoną na pomieszczenie 200 wagonów na 22 torach.

Przewidziane jest również w roku 1928 znaczne powiększenie taboru wagonowego: mianowicie dyrekcja K. E. Ł. zamierza sprowadzić jeszcze 65 wagonów nowego typu, które będą zamówione wyłącznie w fabrykach krajowych, ponieważ okazało się, że są one znacznie lepsze i tańsze od wiedeńskich firmy „Simering”. (p)

Zakład ubezpieczeń prac. umysłowych

REORGANIZACJA FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zajdzie wielka zmiana w obwodowym funduszu bezrobocia.

Zmiana będzie wynikiem wyłączenia z pod kompetencji f. b. spraw pracowników umysłowych, wobec utworzenia z dniem 1 stycznia 1928 zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

W kompetencji funduszu bezrobocia pozostaną jedynie sprawy ubezpieczenia robotników fizycznych.

Należy zaznaczyć, że zredukowani z tego powodu pracownicy f. b. zostaną zatrudnieni w zakładach ubezpieczenia prac. umysłowych. (bip)

Krwawe porachunki osobiste.

OFIARĄ MASAKRY PADLI DWAJ PIJANI ROBOTNICY.

Wczoraj wieczór z restauracji przy ulicy Wilanowskiej wyszło dwóch pijanych robotników: 43 letni Józef Pryczek i 24 letni Maksymilian Starczyk, udając się w stronę mieszkania Pryczka (Wilanowska 8). Gdy znaleźli się przed bramą tegoż domu, wypadło z niej kilku osobników uzbrojonych w siekiery, którymi zaczęli zadawać straszliwe ciosy Pryczkowi.

Zalewając się krwią, runął Pryczek z rozrąbaną głową na ziemię. Starczyk rzucił się z przeraźliwym krzykiem do ucieczki.

Zbiry pogнали za nim. Jeden z nich zadał mu cios siekierą w głowę. Inny ze zbrodniarzy zadał mu powtórny cios w głowę, a wów czas Starczyk upadł. Zbrodniarze, korzystając z ciemności, zbiegli w nieznanym kierunku. Przybyły na miejsce posterunkowy zaalarmował natychmiast pogotowie ratunkowe.

Nieszczęśliwych robotników przewieziono do szpitala małż. Poznańskich: Starczyk w stanie bardzo ciężkim, Pryczka w agonii. Lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania Józefa Pryczka przy życiu. (p)

Naczelnik z temperamentem

ZA OBRAZĘ TELEFONICZNĄ POBIŁ WINOWAJCĘ WE WŁASNEM JEGO MIESZKANIU.

W swoim czasie głośną była sprawa naczelnika urzędu pocztowego w Łasku p. Targowskiego, który uderzył jednego z obywateli w jego mieszkaniu rzekomo za obrazanie naczelnika podczas rozmowy telefonicznej. Sprawa ta znalazła swój epilog w

sądzie pokoju i ten skazał p. Targowskiego na 100 zł. kary lub 14 dni aresztu.

Obecnie kilkudziesięciu obywateli w Łasku zwróciło się do władz pocztowych o usunięcie p. Targowskiego z jego stanowiska (bip)

komplikowanej technicznie, oprawie dekoracyjnej, ukończy się parę minut po półdodwunastej.

Jutro, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 4 popoł. po raz 32-gi po cenach popularnych „Kredowe Koło”, które po tem

przedstawieniu znów na czas jakiś zejdzie z afisza. Wieczorem o godz. 8,30 drugi występ Juliusza Osterwy w „Wyzwoleniu” St. Wyspiańskiego. W niedzielę o godz. 12 w popołudnie po raz ostatni bajeczka dla dzieci „Czarodziejska fujarka”.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa występy K. Adwentowi cza ołkędą się jutro i w niedzielę na przedstawieniach po cenach. zniżonych (od 1 zł. do 6 z). Początek o godz. 5 popoł. Dz.ś w wieczorem, jutro i w niedzielę o godz. 9 w dalszym ciągu arcywesoła komedia-farsa Z. K. wiewięgo „Fura słomy” z Morską, Znaczm i Relewicz-Ziemińską.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj nieodwołalnie po raz 30-ty i ostatni „Gri-Gri” z występem znakomitej pary baletowej pp. Desider and Icza Jutro premiera od szeregu tygodni przygotowywanego dzieła Wł. Reymonta „Chłopi” w realizacji Jerzego Zawieyskiego.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

W sobotę i niedzielę trzy przedstawienia świetnej operetki „Gri-Gri” która w pełni powodzenia zesłała z afisza teatru przy ulicy Ogrodowej po 30-tu przedstawieniach.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu, ciesząc się rekordowym powodzeniem rewja „Precz z rozwodami” w koncertowym wykonaniu gościnnie występującej; znakomitej pieśniarki p. Janiny Madziarówny, doskonałej aktorki teatrów warszawskich p. Heleny Orlikówny, znanego satyryka p. Benedykta Hertza oraz całego zespołu z p. p. W. Jaskówną, Cz. Popielewską, Bolciem Kamińskim, J. Jastrzębcem, S. Laszkowskim, Cz. Skoniecznym i S. Sielańskim na czele oraz zespołu baletowego z p. p. I. Soboltówną, H. Runowiecką i E. Wojnarem na czele. Zapowiada dowcipnie p. W. Jaskówna i p. B. Hertz.

oOo

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

W początkach listopada r. b. ukazała się w prasie łódzkiej notatka pod tytułem „Inspektor Szkolny Łapownikiem”, godząca w osobę Inspektora Szkolnego powiatu łódzkiego p. Wacława Zawadzkiego.

Notatka powyższa nacechowana jest zbiorem kłamstw i insynuacji, podyktowanych przez złośliwość i osobiste urazy. Jak dalekie i dalekie od prawdy muszą być zarzuty stawiane p. Zawadzkiemu może świadczyć choćby taki fakt, że niema takiego nauczyciela w powiecie, od którego przyjąłby p. Zawadzki w czasie wizytowania szkoły, trwającego niejednokrotnie po kilka godzin, choćby szklanek ciepłej herbaty. Inspektor Szkolny p. Zawadzki znanym jest ze swej długoletniej, uczciwej i obywatelskiej pracy i

Ci, którzy brenia naszego życia i mienia.

NĘDZA W SZEREGACH POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Bojącą naszych stosunków wewnętrznych, o której dużo się pisze i mówi, to sprawa uposażenia urzędników państwowych, przy czym najczęściej zapomina się o najbardziej pod tym względem upośledzonych policji. Nad losem tych, którzy twardą, odpowiedzialną, a tak niewdzięczną pełnią służbę warto się poważnie zastanowić.

Policjant pełni służbę nie przez 7 czy 8 godzin, lecz często przez 12, 16, a nawet 24 godziny na dobę. A jak wobec takiej służby wygląda uposażenie policjantów? Mówią o tem suche, lecz bardzo wymowne cyfry.

Posterunkowy otrzymuje miesięcznie 127 zł., wyraźnie: sto dwadzieścia siedem złotych, przodownik — 165 zł., aspirant t. z. najmłodszy oficer policji — 212 zł. Do sum tych dodać należy 7,40 zł. dodatku mieszkaniowego. Poza tą pensją zasadniczą policjant, posiadający rodzinę składającą się z nie więcej niż 5 osób, otrzymuje na żonę i dzieci do 18-tu lat dodatek po 18 zł. miesięcznie. Od sum tych należy jednak odjąć najrozmaitszego rodzaju potrącenia jak np. podatek dochodowy, fundusz emerytalny, wynoszący miesięcznie po kilkanaście złotych i t. p.

Pomińmy już jednak dodatek mieszkaniowy i potrącenia i zastanówmy się nad sumą 127 zł. plus 18 zł. dodatku na żonę, t. j. nad sumą 4 zł. 83 gr., którą otrzymuje dziennie funkcjonariusz Policji Państwowej na utrzy-

manie siebie i żony.

4 zł. 83 gr. stanowi równoważnik 8 kłg. chleba.

Wystarczy to wprawdzie na to, aby popiwszy go wodą, nie umrzeć z głodu, ale nie wystarczy, aby odżywiać się odpowiednio do twardej i ciężkiej służby. A co sędzić o innych wydatkach? Umundurowanie? Jest wprawdzie przewidziane, ale policja bodajże nie widziała nowych mundurów już od dwóch lat. Wydawane mundury zawsze prawie nie są na miarę. Policjanci muszą je przerabiać, co pociąga również znaczne koszty. Na buty otrzymuje policjant 30 zł. Ciekawi jednak jesteśmy, który szewc odda buty za taką cenę. A co powiedzieć o ciepłym ubraniu, bieliznie, rękawiczkach, których policjant wcale nie otrzymuje?

Żądając od władz podwyższenia pensji funkcjonariuszom policji i zapewnienia bytu wdowom i sierotom po poległych i zmarłych, nie możemy jednocześnie nie zwrócić się do społeczeństwa z tem, by nareszcie zrozumiało, że policjant polski to nie stójkowy rosyjski, „Schutzman” pruski, czy żandarm austriacki!

Tego ma prawo żądać od społeczeństwa Korpus Policji, który swą dziesięcioletnią służbą, twardą i ofiarną, oraz długą listą poległych na posterunku i zmarłych w ciężkich warunkach dowiódł niezłomnie, że na opiekę i szacunek społeczeństwa zasługuje.

—oOo—

Baczność poborowi rocznika 1907!

KTO STAWIA SIĘ W SORCĘ DO SPISU.

Biuro Wojsko-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 10 grudnia 1927 roku, powinni stawiać się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkałe stale lub czasowo w Łodzi w obrębie X Komisariatu P. P. o nazwiskach na litery od A do Z

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojsko-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisu, oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do zł. 500 — lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisu, oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do zł. 500 — lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

oszczerstwo rzucone na niego publicznie, oburzyło do głębi nawet takie osoby, które z rozmaitych przyczyn nie pozostają z nim w specjalnie przyjaznych stosunkach.

Aczkolwiek jesteśmy przekonani, że p. Zawadzki potrafi odeprzeć sam rzucone nań kalumnie i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do oszczercy, to jednakże abstrahując od stosunków, jakie łączą p. Zawadzkiego z nauczycielstwem, oświadczamy, że sam fakt załatwiania osobistych uraz

w sposób tak perfidny oszczerzy jest w skutku do osoby p. Zawadzkiego największe podłoście.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Oddział Powiatu Łódzkiego. Łódź, 5 grudnia.

Sekretarz:
Z. Marciniak

Prezes:
E. Kotelke.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opiecki, ul. Patrkowska 261

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuknicowe i paski Łopuszki
Nawrot 33, Lewiński.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klum, Brzezińska 114

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Arcechowska, Ogrodowa 9
Wiśniewska, Radwańska 45
Pietrz, Wólczańska 109.

FRYZJERZY:

M. Adamczyk, Skierniewicka 11.
Staroński, Zamenhofska 11.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZWSKI:

Bańkowski, Nawrot 63

SFRZODAZ RESZTEK:

Przybylska, Wólczańska 62

PIEKARNIE:

Ewlich, Konstanyńska 84
Suwalski, Radwańska 35

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.

MASARNIE:

Krygier, Konstanyńska 84
J. Wełmek, Skierniewicka 18.
Mark, Cichańska 152
Batus, Zamenhofska 14.
Lubelski, Skierniewicka 12

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Kijanka, Przejazd 70
Witt, Anny 22.
Pogorzelski, Hrabowska 3.
Ruszkiewicz, Karola 18.

RESTAURACJE:

Chmielewski, Zielona 35.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anny 26.
Semmer, Guzikowska 142 (oraz rep. stoch.)

ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:

Lurzak, Zamenhofska 2.

KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:

Salwa, Narutowicza 27.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Stefan, Kaziński, Napiórkowskiego 5

PRACOWNIE SZEWCKIE:

Płoszajski, Wólczańska 161.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Kopczyński, Juliusza 23.

LAKIERNIE:

J. Drynkowski, Skierniewicka 56

SKLEP SPOŻYWCZY:

Załoga, Sporna 2
Majewski, Konstanyńska 22.

